

OPEC TO JUŻ HISTORIA. PRZEZ DEKADY DZIELIŁ I RZĄDZIŁ NA RYNKU ROPY [KOMENTARZ]

Istniejąca od 1960 roku Organizacja Państw Eksportujących Ropę Naftową przez dekady dzieliła i rządziła światowymi rynkami cennego surowca. 9 marca 2020 roku stanęła na progu rozpadu.

Największy i najbardziej znany na świecie kartel powstał w 1960 roku w Bagdadzie. W jego skład weszły na początku Irak, Iran, Kuwejt, Arabia Saudyjska i Wenezuela. Potem dołączył Katar (1961), Indonezja (1962) Libia (1962), Zjednoczone Emiraty Arabskie (1967), Algieria (1969), Nigeria (1971), Ekwador (1973), Gabon (1975), Angola (2007), Gwinea Równikowa (2017) i Kongo (2018). W 2008 z grupy wycofała się Indonezja, w 2019 Katar, a w tym roku Ekwador.

OPEC stał się ewenementem, bo mimo że jest kartelem, który w większości systemów prawnych na świecie byłby nielegalny, to w przypadku gdy tworzą go państwa, jest całkowicie legalny w świetle prawa międzynarodowego.

Są to kraje z największymi zasobami ropy na świecie - rezerwy łączne są szacowane na 70% znanych światowych rezerw. Kontrolują one 40% obecnego wydobycia „czarnego złota” a łączny dochód grupy z eksportu czarnego złota to ok. bilion dolarów rocznie.

Siedziba organizacji od 1965 roku znajduje się w Wiedniu. OPEC ma największy wpływ na światowe ceny ropy. Jego powstanie zasadniczo zmieniło układ sił na tym rynku, gdyż wcześniej ceny determinowane były przez siedmiu naftowych potentatów, zwanych „siedmioma siostrami”, w skład których wchodziły dwie firmy będące dziś częścią Exxon Mobil, trzy które tworzą dziś Chevron oraz BP i Shell.

Burzliwe lata 70.

Pierwszym prawdziwym pokazem siły OPEC było embargo na ropę z lat 1973-4. Jako że trzon kartelu tworzyły państwa muzułmańskie, postanowiły one użyć swojej przewagi do celów politycznych. Nałożyły embargo na wszystkie kraje wspierające Izrael w wojnie Jom Kipur. To nie była pierwsza próba, gdyż podobne działanie miało miejsce w 1967 roku po wojnie sześciodniowej. Wtedy wysiłki państw zrzeszonych w OPEC spełzły na niczym, ale tym razem się udało - niedobór paliwa m.in. w Stanach Zjednoczonych spowodował wzrost cen z 3 dolarów za baryłkę aż do 12.

Turbulencje obejmowały energetyczne stany kryzysowe w krajach zachodnich, wahania kursów walut i protesty górników w Wielkiej Brytanii. Siedem europejskich krajów nawet zakazało poruszania się samochodem w niedzielę, wykluczając nagłe wypadki. Wówczas powstaje również Międzynarodowa Agencja Energii mająca zajmować się analizą rynku energii i dostarczaniem recept na wahania cen ropy.

Kolejnym kluczowym momentem w historii OPEC był kryzys naftowy z 1979 roku. Po fali nacjonalizacji

przedsiębiorstw naftowych, państwa o gospodarce opartej na przemyśle zdecydowały podjąć starania do zmniejszenia roli kartelu. Ropa osiągnęła rekordowe wtedy ceny 40 dolarów za baryłkę. Do tego wszystkiego doszła jeszcze rewolucja w kraju-założycielu OPEC – Iranie oraz wojna między tym państwem a innym współzałożycielem, Irakiem, która przeszła do historii jako I wojna w Zatoce Perskiej. Państwa niezrzeszone w kartelu intensywnie poszukiwały alternatywnych źródeł energii. Efektem tego był spadek popytu na ropę aż o 5 mln baryłek do 1986 roku oraz spadek udziału państw OPEC w światowym rynku ropy z 50% do 30%.

To nie był koniec wstrząsów. Kilka razy jeszcze liderzy państw OPEC próbowali podwyższyć ceny ropy zaniżając podaż. Na krótko szybowały one w górę po wybuchu II wojny w Zatoce, ataku terrorystycznym na World Trade Center w 2001 roku oraz wybuchu wojny w Iraku w 2003 roku, ale potem dosyć szybko wracały do poprzedniego stanu.

Niestabilność

Znaczny wzrost zapotrzebowania na olej opałowy spowodowany dynamicznym wzrostem chińskiej gospodarki, głodem inwestorów na surowce, amerykańską okupacją Iraku powodowały kolejne wahania cen. Koniec końców w pierwszej dekadzie XXI w. notowania ropy urosły powyżej oczekiwań OPEC. Cenowy roller-coaster miał miejsce w roku wybuchu kryzysu gospodarczego, czyli 2008, gdy z rekordowych 147 dolarów za baryłkę w lipcu cena zanurkowała do 32 dolarów w grudniu.

Mimo kolejnych turbulencji w postaci arabskiej wiosny w 2011 roku, ceny aż do połowy 2014 roku pozostawały stabilne i wahały się od 80 do 110 dolarów za baryłkę. Zwiększona podaż, rozwinięcie nowych technologii wydobywania oraz układ "swing production" Arabii Saudyjskiej i Rosji spowodowały kolejne załamanie cen w 2016 roku, gdy baryłkę można było kupić za tyle co duży kubek w KFC (ok. 30 dolarów).

Lata 2017-2019 to cięcia w produkcji i powolny powrót do cen w przedziale 40-60 dolarów. Rosja ściśle współpracuje przez ten czas z organizacją.

Tornado

Od początku wybuchu epidemii koronawirusa, OPEC zapowiadał kolejne cięcia w produkcji. Z powodu systematycznie spadającego popytu na paliwo. Sytuacja wydawała się być pod kontrolą, 5 marca po ministerialnym spotkaniu w Wiedniu ustalono o ile dokładnie obniżona zostanie produkcja w ramach kartelu, stanęło na 1,5 miliona baryłek dziennie.

Czarny poniedziałek 9 marca przyniósł 30% spadek do poziomu ok. 30 dolarów za baryłkę na globalnych rynkach. Arabia Saudyjska zrywa porozumienia, drastycznie obniża ceny i grozi rekordową produkcją. Największy rosyjski producent Rosneft deklaruje, że od kwietnia może zwiększyć dzienny przebieg o 300 tys. baryłek. Cena spada do najniższej od 1991 roku, czyli czasów II wojny w Zatoce. Goldman Sachs ostrzega, że wartość baryłki może obniżyć się nawet do 20 dolarów. W jeden dzień rynek przechodzi serię trzęsień ziemi. Alfred Hitchcock nie powstydziliby się takiego scenariusza.

W 2020 roku, mimo że trwa on nieco ponad 2 miesiące, sektor doznał już dwóch wstrząsów. Pierwszy to pojawienie się koronawirusa, ale nad tym jeszcze można było zapanować i do czwartku OPEC zdawał egzamin. Jednak w połączeniu z rozpadem kartelu i światową wojną cenową, wkraczamy w prosto w tornado, którego skutki trudno przewidzieć. No, może jedynie do tego stopnia, że nie obejdzie się bez zniszczeń.